

OPOWIEŚCI BROKOWSKIE

PUSTELNIK

Pustelnik dreptał wąską, leśną ścieżyną ku swej chatce. Ugiął się pod ciężarem chrustu, którego pokaźną, obwiązaną postronkiem wiązkę z trudem taszczył na grzbiecie. Tego wiosennego dnia czuł się bardziej rześko niż zazwyczaj, jako że rankiem wziął kąpiel w leśnym strumieniu. Wielu podobnych jemu eremitów uznawało kąpiel za przejaw próżności i rzecz wręcz gorsząca, ale nie mógł sobie odmówić tej przyjemności. Nigdy jednak nie używał do tych ablucji wody cieplej, bo to już byłaby rozkosz wręcz zmysłowa.

Poczuł ukąszenie pod kapturem. Zimna woda nie pozwalała na wytrzebiecie insektów – też przecież stworzeń Bożych. Ktoś inny by zaklął pod nosem, ale pustelnik uśmiechnął się tylko, uznając te wszystkie ukłucia i ukąszenia za niezbędne w procesie umartwiania grzesznego ciała. Niedaleko chatki czekał zaprzyjaźniony lis.

– Witaj bracie rudy – przywitał się pustelnik.

Zostali przyjaciółmi, gdy grupa myśliwych z psami zapędziła brata lisa do budki pustelnika. Drżący ze strachu lisek skulił się w rogu chatki, a myśliwi na szczęście nie odważyli się naruszyć świętości tego azylu. Było to w początkach istnienia eremitorium i później już żaden polujący się tutaj nie zapuszczał.

Lisek pokręcił łebkiem, dając w ten sposób znać, że na pustelnika czeka jakiś gość. Na pieńku przed chatką, pykając fajeczkę, siedział rosły Kurp, który przyszedł po zioła dla swej sędziwej matki...

Tak mniej więcej, w sposób może nieco infantylny, wyobrażałem sobie życie pustelnika z kapliczki św. Magdaleny, położonej przy drodze z Broku do Bojan. Na wzmianki o tajemniczej postaci tamtejszego pustelnika, czy raczej postaciach trzech kolejnych pustelników, natknąłem się w kilku publikacjach. Przygotowując materiał do napisania tej opowieści, wertowałem kolejne dokumenty, a im więcej ich wertowałem, tym bardziej fakty odbiegały od moich wyobrażeń o pustelniczym życiu.

Trudno napisać coś więcej o przeszłości tego miejsca przed trzecim rozbiorem i nastaniem pruskich rządów. To dopiero pruskim biurokratom i ich dociekliwości zawdzięczamy nieco więcej informacji na temat pustelni. Pewne dokumenty potwierdzają jednak istnienie tutaj eremitorium także przed rokiem 1795.

Dnia 6 czerwca 1801 r. brokowski proboszcz Tomasz Otton Rakowski skierował do władz pruskich pismo, w którym czytamy:

Pół mili od Broku było Eremitorium, czyli Kaplica pod Tytułem Najświętszej Maryi Magdaleny tam objawionej, od Czasów najdawniejszych, a tej cudami słynącej, do której ludzie uczęszczać zaczęli na Nabożeństwo, które każdego Roku odprawiało się pro die 22 July. Ta kaplica przypadkiem od lat już kilkunastu od przejeżdżających do Warszawy spalona była i nabożeństwo ustało, wszelako Lud wierny żądał tego, aby to nabożeństwo nieustawało, i tym to nam sposobem sprowadził Pustelnika Imieniem i Przewiskiem Walentego Rachowskiego.¹

Naszą wiedzę o zamierzchłej przeszłości tego miejsca wzbogacił też nieco wizytator kościelny, który odwiedził pustelnię w roku 1819: „Pustelnik ma wiadomość, że niejaka pani Magdalena, pobożną ręką kaplicę Ś. Magdaleny na wieczną chwałę Boga wybudowała, a egzystującą, Pustelnik, jego poprzednik wybudował”².

Można więc założyć, że przed objęciem posady pustelnika przez Rachowskiego stał już w tym miejscu jakiś obiekt sakralny. Wizytacje kościelne były wyjątkowo drobiazgowe. Spisywano każdy dzwoneczek, młotek i oselkę do ostrzenia kosi – czemu więc zapomniano o kapliczce w lesie? Przypuszczam, że mogło dojść tutaj do jakichś objawień, Kościół przez dziesiątki lat zastanawiał się nad ich uznaniem, a wciągnięcie tej budowli do ewidencji kościelnej

¹ *Akta w Interesie Kościoła i Beneficjum Parafialnego w Mieście Brok zwanem 1775-1869...* k. 28, 29

² *Wizyty Kościołów Dekanatu Ostrołęckiego, Rok 1819 Brok*; Archiwum Diecezjalne w Łomży, k. 40

równałoby się uznaniu objawienia. Gdy nastali Prusacy, dostojnicy kościelni machnęli na wszystko ręką, widząc w inicjatywie okolicznych mieszkańców okazję do sprawienia kłopotów nielubianym zaborcom.

Udokumentowana historia pustelni zaczyna się gdzieś na wiosnę roku 1799. Wtedy to strażnicy leśni donieśli rezydującemu w Udrzynie nadleśniczemu Urzędowi Leśnego Brok, o nazwisku Ragemann, że tuż pod jego bokiem, w borze przez niego zarządzanym, ludzie się zbierają i wznoszą jakieś budowle. Ragemann, były oficer pruski, przeczulony na punkcie plotek o nowym polskim powstaniu, bezzwłocznie udał się na plac budowy, chcąc zapobiec wzniesieniu mniemanej reduty.

Na szczęście widok stawianej cywilnej budowli i nie mniej cywilnej ludzkiej cizby, nieco go uspokoił, więc pocwałował w kierunku siedziby Urzędu Domen Brok³, aby donieść o wszystkim szefowi tego urzędu Stillerowi. Po krótkiej naradzie postanowili, że najbezpieczniej będzie żadnej decyzji nie podejmować i problem scedować na ostrołęckiego landrata⁴ von Słomskiego.

Przypuszczam, że gdyby do podobnej budowlanej samowoli doszło wówczas gdzieś po drugiej stronie Bugu – dajmy na to w leżących najbliżej w linii prostej Wilczogębach – to zachowanie panujących tam Austriaków byłoby całkowicie odmienne. Prusacy wierzyli, że dzięki brakowi większych represji, liberalnym wręcz rządów i prezentacji polskiej ludności swych cywilizacyjnych osiągnięć, ludność ta nawet nie zauważy, gdy pewnego dnia zacznie myśleć o sobie jako o Niemcach. Natomiast Austriacy wydawali się nie mieć planu na urządzenie świeżo zajętych terenów. Ich jedynym pomysłem było zarządzanie nieustających kontrybucji celem zapewnienia świecącego pustkami skarbu cesarstwa i natychmiastowa pacyfikacja wszelkich objawów niezadowolenia. Przypuszczam więc, że administrujący lewym brzegiem, a rezydujący w Kołodziążu Wilhelm Graff, natychmiast by wezwał oddział wojskowy, budowniczy zaś trafiliby za kraty.

Sprawdźmy jaką decyzję podjął landrat. Oczywiście on także nie zajął stanowiska w sprawie i poprosił o instrukcje władze departamentowe w Płocku. Płock poprosił o to samo Berlin, a ten, jako że nie miał już nikogo nad sobą, zmuszony był podjąć jakieś kroki. Najprościej było zapytać biskupa płockiego i tak też uczyniono 23 lipca 1799 r.:

³ Prusacy podzielili skonfiskowane dobra kościelne i królewskie na jednostki administracyjne zwane *domenami*.

⁴ W Prusach urzędnik administrujący powiatem, odpowiednik polskiego starosty.

Z Łaski Bożej Fryderyk Wielki Król Pruski etc. Ponieważ dowiedzieliśmy się, iż w Borach Wyszokowskich niemal na połowie drogi od Udrzyna do Broku, blisko samego Gościńca, buduje się nowa Kaplica, nam zaś nie jest wiadomo, czyli do takowego budowania Kaplicy, o potrzebne pozwolenie Królewskie starano się i czyli też nastąpiło. Przeto zaleciliśmy Justitz Komisarzowi, ażeby niniejszą Okoliczność wyindagował i WXmości o Niektóre potrzebne w tej mierze Wiadomości wypytał się, którego to Justiz Komisarza żądania, masz WXmości bez najmniejszego opornienia uczynić. Niniejszym jeżeli nam przyjdzie raport od Hofrata w tej okoliczności i nim pozwolimy odpracowanie nabożeństwa w rzezzonej kaplicy, prosimy wpierw WXmości, aby do poświęcenia tej kaplicy nie przystępował, i będącemu tam Pustelnikowi odprawiania nabożeństwa w Onej nie dozwolił. Jeżeli jednak już też Nabożeństwo we wspomnianej Kaplicy zaczęło się, tedy w takowym Przypadku pozwalamy tymczasowo, aż do ukończenia tej sprawy kontynuowania Onego. W Obydwu zaś przypadkach masz nam WXmości w przeciągu dni 14 donieść, kiedy kaplica poświęcona i czyli i kiedy było w niej już Nabożeństwo odprawiane, bądź czy nie było jeszcze w pomienionej Kaplicy Nabożeństwa.⁵

Znając kunszt cieśli z Puszczy Białej, to w chwili wystosowania powyższego pisma, tak kapliczka, jak i inne budynki, już w pełni były gotowe. Pomimo momentami obcesowego tonu, widzimy ugodowe podejście władz z Berlina do problemu i pogodzenie się z faktem dokonany, czyli wystawieniem samowoli budowlanej na terenie należącym do skarbu pruskiego. Próbą wyjścia z twarzą, jest stwierdzenie, że wprowadzie Prusacy pozwolenia nie wydali, ale może wszystko odbyło się jeszcze za aprobatą króla polskiego, bo jeśli tak, to wszystko właściwie jest w porządku. Prusacy robili jednak trudności z wydawaniem pozwoleń na odprawianie nabożeństw w tej kaplicy i każdorazowo wymagali swej akceptacji. W maju roku 1800 brokowski magistrat poprosił władze pruskie o pozwolenie na odprawienie nabożeństwa w dzień święta patronki kaplicy. Adresowana do biskupa odpowiedź władz brzmi następująco:

My z Łaski Bożej Fryderyk Wielki Król Pruski etc. Na Prośbę podaną nam przez Magistrat Miasta Broku, zezwalamy, iżby dnia

⁵ Akta w Interesie Kościoła i Beneficjum Parafialnego w Mieście Brok zwanem 1775-1869... k. 5, 6

22 tego miesiąca, to jest w dzień święta Maryi Magdaleny Nabożeństwo w Kaplicy przy Broku odprawić się mogło i zawiadamiamy o tym WXmość dla uczynienia potrzebnego w tej mierze Rozporządzenia. Czyli zaś dalej służba Boża w tej Kaplicy odbywaną być może, w tej mierze wolę naszą WXmości oświadczymy, nim zaś to nastąpi, żadne Nabożeństwo w tej Kaplicy odbywać się nie ma.⁶

W czerwcu roku następnego prośbę o odbycie nabożeństwa w dniu 22 lipca wystosował proboszcz Rakowski, wskazując przy tym na prawne umocowanie kaplicy: „Lud wierny nakłonił Pustelnika do tego, aby tak od Rzymu, jako też od Biskupa Płockiego Krzysztofa Szembeka mógł mieć konsens do wybudowania Eremitorium i Kaplicy tejże, który gdy to wszystko otrzymał za Rządu Jeszcze Polskiego wspólnie tak z pobliskich Okolic, jako też z Parafii Brokowskiej Ludzie takie tam Eremitorium de Nova wybudowali”⁷.

Prusacy twierdzeniom proboszcza dali wiarę i w maju 1802 r. zalegalizowali istnienie pustelni, o czym nie omieszkali poinformować biskupa:

Czynimy wiadomym niniejszym W. Xiążęcej Mości, że departament Finansowy poprzez Reskrypt pod dniem 10 Marca roku terażniejszego, nie tylko akceptował Kaplicę znajdującą się w Forstancie Udrzyńskim niedaleko Broku, ale też, że Pustelnik Rachowski przy tejże dotąd znajdujący się, dopokąd żyje spokojnie i nienagannie, znajdować się będzie przy tejże zachowanym, i Nabożeństwo w tejże Kaplicy raz na zawsze na jeden Dzień na wsze czasy ustanowione być ma. Prosiemy Waszą Xiążęcą Mość niniejszym o uwiadomienie Pustelnika i Proboszcza w Broku o takowym postanowieniu, jako też uwiadomieniu Nas o przeznaczonym Dniu na odbywanie Nabożeństwa w rzeczonej Kaplicy.⁸

Powyższa legalizacja była marchewką, a skoro tak, to musiał być i kij, a przynajmniej badylek w postaci wzbronienia odprawiania nabożeństw w lipcu, czyli w dniu święta patronki kaplicy. Może chcieli Prusacy, zaznaczyć w ten sposób, że to oni są jednak panami sytuacji? W lipcu roku 1802 skierowali bowiem do biskupa płockiego pismo treści następującej:

⁶ *Akta w Interesie Kościoła i Beneficjum Parafialnego w Mieście Brok zwanem 1775-1869...* k. 28, 29

⁷ tamże, k. 9

⁸ tamże, k. 32, 33

Z Bożej Łaski Fryderyk Wilhelm, Król Pruski etc.; Najprzód Przyjaźń Naszą i Skłonną Chęć oświadczywszy. Prześwietny i Wysokourodzony Xiążę Uprzejmie Wiernie Nam Miły!

W Reskrypcie Naszym datowanym dnia 28^{go} Czerwca roku zeszłego oświadczyliśmy Waszej Xiążęcej Mości i powtarzamy to samo na Relację Waszej Xiążęcej Mości datowaną dnia 22^{go} Miesiąca zeszłego, iż Uroczystość Nabożeństwa nie może być z przyczyn ważnych w Kaplicy niedaleko Broku w dacie Święta Maryi Magdaleny dnia 22^{go} Lipca roku każdego przypadającego, tylko na Jesieni po Św. Michale, obchodzona, co takąż było Intencją Reskryptu delegowanego dnia 7^{go} Maja. Zatem Wasza Xiążęca Mość Dzień do obchodzenia Uroczystości Nabożeństwa w Kaplicy rzeczonej, raz na zawsze po Św. Michale raczysz ustanowić i Nam takowy do Aprobacji masz donieść. Dzień ten, jeżeli żadna ku temu nie zachodzi przeszkoda może być na Dzień 25^{go} Października roku każdego, jako w którym Nabożeństwo podług życzenia Waszej Xiążęcej Mości było w Roku zeszłym odprawione, ustanowione. Dalszą w tym Rezolucję Waszej Xiążęcej Mości oczekujemy w przeciągu dni 14 i spodziewamy się, iż w Roku bieżącym Nabożeństwo nie będzie w dniu Św. Maryi Magdaleny odprawionym.⁹

Zapewne są czytelnicy ciekawi, co też składało się na ten pustelniczy kompleks. Jak już wspomniałem, także następca Rachowskiego mieszkał i służył ludowi w budynkach postawionych za panowania Prusaków. Skorzystajmy więc z dosyć szczegółowego opisu, który 29 września 1822 r. sporządził wizytujący parafię Brok – kanonik płocki, dziekan ostrołęcki, proboszcz parafii Kleczkowo, ksiądz Franciszek Czyżewski:

Kaplica w węgiel drewniana, słomą kryta, pod wsią Bojany Zwaną, wśród Boru Brokowskiego do Ekonomii Brokowskiej Królewskiej należącego, przy Gościńcu Warszawskim, na Trakcie publicznym, mająca Długości 22, Szerokości 16, Wysokości 12 Stóp¹⁰. Kopuła Drewniana, w niej dzwonek mały, ma Okien cztery, Drzwi dwoje, Ołtarz jeden pod tytułem Św. Magdaleny, Obrazów ma na ścianach osiem, Chorągwi dwie, Obraz do procesji, Firanek zielonych para

⁹ *Akta w Interesie Kościoła i Beneficjum Parafialnego w Mieście Brok zwanem 1775-1869...* k. 30, 31

¹⁰ Niecałe 30 cm (przypis autora artykułu)

jedna, Obrusów trzy pary, Lichtarzy Drewnianych sześć, dzwoneczek jeden przy Ołtarzu, Lamp trzydzieści sześć małych, ampulek par trzy, Ręczników dwa, Lampa blaszana na sznurku wisząca, Nakrycie Sukienne na Ołtarzu jedno, Ornat biały jeden, Stula jedna, Manipularz jeden, Pasek jeden, Biret jeden, Relikwiarze dwa, Dzwonek na Cmentarzu we słupie jeden.

Dom pustelnika, który ma w sobie – Długości 16, szerokości 5, wysokości 4 łokcie¹¹, w węgiel budowany, Tarciami pokryty, Okienek dwa, Drzwi jedne w Sieni, Drugie w Izbie. Kominiek, Piec, Komin murowany, Komórek dwie, Łóżko jedno, Obrazów pięć, w Domu szafek dwie.

Stajenka jedna, Ogrodzenie około Domu ze Sztachetek w Słupy gruntownie i mocno osadzone. Drzew owocowych sztuk trzydzieści. Brama. Za Bramą Ogród na Warzywo Móg jeden. Żłób dla koni Podróżnych. Altana jedna. Obwód ogrodzenia około domu trzyma Łokci 100. Ulów pięć.¹²

W niektórych opisach mowa jest jeszcze o trzech sadzawkach przeznaczonych na hodowlę ryb. Widocznie tym razem ksiądz Czyżewski sadzawki przeoczył. Część gospodarczo-mieszkalna kompleksu położona była nieco głębiej w lesie, oddalona o „2 staje”, czyli około 270 m od kapliczki.

Kapliczka miała więc około 32 m², a solidnie zbudowany domek około 29 m² powierzchni. Niezbyt dużo, ale nie sposób nazwać takiego domku budką lub szałasem. Bystry deweloper potrafi na takiej powierzchni urządzić mieszkanie dwupokojowe. Cały kompleks to niejako mała zagroda. Pustelnię, zwaną w dokumentach także pustynią, trudno nazwać miejscem odosobnionym. Aby dojechać do Bojan, skręcamy w lewo z drogi wiodącej do Poręby. Obecnie to droga wyłącznie do Bojan, a kiedyś był to ruchliwy trakt handlowy wiodący z kresów poprzez Brok, Udrzyn i Brańszczyk do Warszawy. W opisywanym okresie szlak ten stracił na znaczeniu, ale wciąż ruch był tu spory. Warto nadmienić, że gospodarze z Bojan, winni byli świadczyć brokowskiemu dworowi „usługi transportowe”, więc prawie każdego dnia przynajmniej jeden z nich bywał w Broku, co ułatwiało komunikację z pustelnią – cały czas zastanawiam się, czy wyrazu pustelnia nie należałoby ująć w cudzysłów.

¹¹ łokieć to dwie stopy, czyli niecałe 60 cm (przypis autora artykułu)

¹² *Akta wizytacji 1787-1822. Dekanat; Andrzejewo; 325; nr 317; Archiwum Diecezjalne w Płocku, k. 365, 366*

Niewiele wiemy o Walentym Rachowskim. Natknąłem się jedynie na wzmiankę, że czasem nauczał w brokowskiej szkółce elementarnej i nie żądał za to wynagrodzenia. Wielebny Walenty Rachowski zmarł 5 lipca 1815 r. w wieku lat czterdziestu ośmiu: „w domu swym pod numerem pierwszym na Pustyni”¹³. Musiał więc urodzić się około roku 1768 i rzeczywiście 29 stycznia 1768 r. wikariusz brokowski ksiądz Ignacy Szymański ochrzcił Walentego syna Walentego i Agnieszki Rachowskich. Ojciec naszego eremity figuruje w księdze brokowskiego Bractwa Różańcowego, jako obrany w październiku roku 1767 marszałek tegoż bractwa.

Następcą zmarłego został brat Błażej Twarowski, który przybył z niedaleka, bo z odległego o około dwadzieścia kilometrów klasztoru reformatów w Zaręczach Kościelnych. Reformaci pomagali okolicznym proboszczom w pracy duszpasterskiej. Każdego roku bywali podczas Wielkanocy również i w Broku. Pierwsze wzmianki o pustelniku Twarowskim pochodzą z roku 1818, ale możliwe, że osiadł w pustelni wkrótce po śmierci Rachowskiego. Z pewnością brat Twarowski bywał już wcześniej w Broku, a możliwe, że osobiście poznał swojego poprzednika.

Po odejściu Prusaków liczba nabożeństw odprawianych w kaplicy wzrosła o 100%, czyli do dwóch rocznie, z prawem do odpustów:

W tej kaplicy bywają odpusty za pozwoleniem Konsystorza Pułtuskiego. Pierwszy Dnia 21 Lipca na Św. Magdalenę. Drugi nie tak już ludny dnia 29 Września na św. Michał”¹⁴. W czasie odpustów pustelnik: „był upoważniony mieć rano przed wielkim nabożeństwem lub w Czasie Nieszporów Naukę do licznie zgromadzonego Ludu, gdy ta pierwiej przez Xiędza Proboszcza miejscowego przejrzana, przeczytana i za dobrą uznana będzie.”¹⁵

Można założyć, iż wielebny Twarowski miał coś wspólnego z medycyną i to nie tylko w roli chorego, gdyż w roku 1819 wizytator informuje, że: „Pustelnik usługę ludziom chorym aplikuje”¹⁶. Nie miał natomiast pustelnik serca do nauczania dzieci: „Pustelnik dobrej jest nauki i mógłby być doskonałym nauczycielem, ale wymawia się, że jest Pasjonat”^{17,18}. Każdy wizytator

¹³ Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Broku. Księga zgonów, akt nr 32/1815

¹⁴ Akta wizytacji 1787-1822. Dekanat; Andrzejewo; 325; nr 317; Archiwum Diecezjalne w Płocku, k. 365

¹⁵ tamże, k. 317

¹⁶ Wizyty Kościołów Dekanatu Ostrołęckiego, Rok 1819 Brok; Archiwum Diecezjalne w Łomży, k. 37

¹⁷ Dawniej człowiek łatwo wybuchający gniewem, raptus, nerwus, choleryk. [przypis autora artykułu]

obowiązany był zadać duchownym pewną ilość standardowych pytań, np.: „Czy mieszkanie obsadzone topolowym lub innym drzewem i wiele jest drzew na ozdobę drogi?”. Wizytator informuje przełożonych, że: „Okolo Las gęsty stoi na ozdobę”¹⁹.

Wiemy już, że pustelnik nie mieszkał w budce wyrychtowanej na wzór kurnej chaty. Wiemy także, że nie żył w odosobnieniu, ale w sąsiedztwie drogi, która obecnie byłaby odśnieżana, jeżeli nie w pierwszej, to zapewne w drugiej kolejności, a czekają nas następne odkrycia.

W kolejnych tabelarycznych wykazach populacji mieszkańców miejscowości składających się na parafię Brok, przy nazwie „Pustynia”, w rubryce „dorośli mężczyźni” widnieje cyfra 2, w rubryce zaś „dorosłe kobiety” cyfra 1.²⁰ Początkowo pomyślałem, że to pomyłka. Później nabrałem przekonania, że to może rodzice pustelnika, aż wreszcie natknąłem się na następującą informację: „Pustelnik spowiedzi i rekolekcji u OO Reformatów odprawianych w Zarembach okazał świadectwo, również jego służący i służąca spowiadali się”²¹. Pustelnik z parą służących! Zapewne nie tylko ja, po raz pierwszy przeczytałem o podobnym przypadku.

Dalej było nie mniej ciekawie. 16 lipca 1821 r. znany już nam ksiądz Franciszek Czyżewski napisał:

Niżej podpisany Dziekan Ostrołęcki dopełniając Polecenie Prześwietnego Konwentu Jeneralnego w Pułtusk, dnia dwudziestego ósmego Miesiąca Czerwca r.b. wydane, do rozpoznania zażaleń, które JWX. Rakowski Proboszcz Brokowski zaniósł do Konsystorza przeciw Pustelnikowi Twarowskiemu, po uwiadomieniu o terminie przybycia, na miejsce Proboszczowskie przybyłem, obydwóch Interessantów zastałem. Powoda, o co się żali na Pustelnika zapytałem. Który w miejscu popierania zażaleń, pomnąc na Wyrok Ducha Boskiego [...] Rzekł: znając słodycz pokoju i gorycz kłótni, jakiegokolwiek miałem dotąd żale do Pustelnika, wszystkie mu z całego serca wybaczam i zupełnie umarzam, zamawiając sobie Jego lepszy nadal dla mnie szacunek i tę ugodę własnoręcznie podpisał. Stał także Wielebny Błażej

¹⁸ *Wizyty Kościołów Dekanatu Ostrołęckiego, Rok 1819 Brok*; Archiwum Diecezjalne w Łomży, k. 42

¹⁹ tamże, k. 44

²⁰ *Akta wizytacji 1787-1822. Dekanat; Andrzejewo*; 325; nr 317; Archiwum Diecezjalne w Płocku, k. 192 i 343

²¹ *Wizyty Kościołów Dekanatu Ostrołęckiego, Rok 1819 Brok*; Archiwum Diecezjalne w Łomży, k. 44

Twarowski, i rzekł: Znam ja dokładnie, że winien zawsze X. Proboszczowi i Dobrodziejowi memu podległość i wszelkie uszanowanie, i przeto nie tylko uczynkiem i słowem, ale nawet ani myślą nie obraziłem Go, jeżeli zaś jakie rozsiewacze kłakola, z Jego dla mnie dobroci ruinę uczynili, jak najpokorniej Go przepraszam, i przeprosił natychmiast, Jego się dalszym, jakie miał dotąd względem i opiece polecając, i że wszelkie dla niego nadal mieć będzie uznawanie, deklarując, i na to się własnoręcznie także podpisał [...] Pustelnika, aby mając zawsze w swej podległości i szacunku Proboszcza osoby obowiązek – napomniawszy, Protokół zamknąłem.²²

Czym naraził się proboszczowi „pasjonat” i wielebny w jednej osobie? Nie wiemy i najprawdopodobniej już się nie dowiemy. Faktem jest, że jak to zwykle bywa, ten zawarty na wieki wieków pokój okazał się wyłącznie zawieszeniem broni i w lipcu 1824 r. ksiądz Czyżewski powrócił do Broku. Tym razem, aby na polecenie władz także cywilnych rozpatrzyć zarzuty wysuwane przez wielebnego Twarowskiego, przeciwko księdzu Rakowskiemu i burmistrzowi brokowskiemu Franciszkowi Zatorskiemu: „X. Tomasz Otto Rakowski Kanonik Kolegiaty Pułtuskiej, proboszcz Brokowski, obom zatargi z Błażejem Twarowskim o pobicie go przez Burmistrza, jakoby na prośbę X. Proboszcza – innych żadnych od Nikogo Zarzutów nie ma”²³.

Pomimo że sprawa wydaje się znacznie poważniejsza, to i tym razem nie dowiemy się, co się dokładnie zdarzyło. Podczas tej wizyty nie dochodzi do zawarcia pokoju: „Pustyni Najświętszej Maryi Magdaleny X. Proboszcz Brokowski z powodu zaszyłych niedorzeczności odtąd w swej zwierzchności mieć nie chce”²⁴.

Do biskupa dochodziły kolejne niepokojące doniesienia o obyczajach pustelnika, toteż 12 września 1824 r. biskup płocki Adam Michał Prażmowski skierował do Komisji Województwa Płockiego pismo, w sprawie „pilnej potrzeby zesłania na grunt Pustyni w Broku, wspólnej Komisji”. W dokumencie czytamy:

Głośnie i coraz częstsze o niespokojnym, i nieodpowiedzialnym życiu Pustelnika Twarowskiego na Pustyni w Broku zostającego,

²² *Akta w Interesie Kościoła i Beneficjum Parafialnego w Mieście Brok zwanem 1775-1869...* k. 69, 70

²³ *Akta wizytacji dekanatów: Andrzejów i Ostrołęka 1822-1845; 326; nr 356...* k. 24

²⁴ tamże, k. 27

doniesienia, nie mogą być dokładniej wyjaśnione, jak przez zesłanie na grunt wspólnej Delegacji, która gdy już z mej strony pod dniem dzisiejszym zarządzoną została, jestem obowiązany prosić Prześwietną Komisję Wojewódzką o polecenie Wielmożnemu Komisarzowi do Obwodu Ostrołęckiego delegowanemu, przydanie ze swego Biura Urzędnika Administracyjnego, któryby z Komisarzem Duchownym czynność tę odbył.²⁵

Zorganizowaniu wspólnej delegacji stanęła na przeszkodzie śmierć proboszcza Rakowskiego, który zmarł w Broku dnia 30 września 1824 r., w wieku lat 56.²⁶ Jego następcą został dziekan andrzejewski i dotąd proboszcz czyżewski Jan Gawrychowski. Podpis wielebnego Błażeja Twarowskiego widnieje pod dokumentami związanymi z przekazaniem probostwa w czerwcu 1825 r.²⁷ Później, po „pustelniku” Twarowskim wszelki ślad zginął.

Od tamtej pory zaniechano wspomnienia o pustelni w dokumentach kościelnych dotyczących parafii Brok. Wydaje się, że Kościół przestał uważać pustelnię za obiekt sakralny, nad którym oficjalnie sprawuje opiekę i za który bierze odpowiedzialność. Nie znaczy to jednak, że pustelnia opustoszała.

Po zniknięciu Błażeja Twarowskiego w pustelni zamieszkał ponoć niejaki Tomasz Łuka. Wkrótce jednak zrezygnował z posady, a to z powodu „popadnięcia w słabość”. Ponieważ nie znalazł się ochotnik do życia w „izolacji”, władze postanowiły przekazać budynki i teren pustelni strzelcowi obrębu leśnego Żurawieniec. Proboszcz przedstawił jednak jakieś dokumenty świadczące, że budynki wzniesiono z funduszków brokowskiego Bractwa Różańcowego i do przekazania nie doszło. Najprawdopodobniej sprawa pozostała w zawieszeniu, jako że obiekty pustelni nie są wymieniane w późniejszych dokumentach ani jako własność probostwa, ani bractwa. Urząd leśny stracił zainteresowanie obiektem, nowy pustelnik się nie znalazł, więc porzucona pustelnia popadała w ruinę. Stawy rybne zarosły i wypełniły się szlamem, zniszczone budynki rozebrano, a opustoszały teren włączono do obrębu leśnego Żurawieniec.²⁸

Obręb Żurawieniec nie jest jednak tożsamy z lasem Żurawieniec. Każde dziecko z Broku, Puzdrowizny czy Laskowizny wie doskonale, że las ten leży przy

²⁵ *Akta probostwa w Broku*; sygnatura 162; zespół 15; Archiwum Państwowe w Płocku, k. 103, 104

²⁶ *Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Broku. Księga zgonów...* akt nr 111/1824

²⁷ *Akta w Interesie Kościoła i Beneficjum Parafialnego w Mieście Brok zwanem 1775-1869...* k. 181

²⁸ Adam Dobroński, *Brok i Puszcza Biała w latach 1815-1864*, [w:] *Brok i Puszcza Biała...* s. 98

drodze wiodącej z Broku do wspomnianych zacnych wsi, a nie do równie zacnych Bojan. Oczywiście mógł o tej rozbieżności nie wiedzieć Oskar Kolberg, gdy pisał: „W lesie Żurawienieckim do leśnictwa Brok należącym, jest tak zwana pustelnia ś. Magdaleny, gdzie mają być w ziemi niezmiernie skarby zakłete. Są one nawet raz do roku, ale tylko przez chwilę, widzialne dla pobożnych”²⁹.

Wprowadził więc Kolberg wiele osób w błąd i można tylko żałować tych pobożnych poszukiwaczy skarbów, którzy w oddalonym od pustelni lesie Żurawieniec kosztowności nie odnaleźli i w efekcie w swoją pobożność i kondycję moralną zwątpili. A może Kolberg wcale się nie mylił i umyślnie chciał zwieść eksploratorów, by uchronić sanktuarium przed zniszczeniem? Jeżeli tak, to sukces odniósł jedynie połowiczny, gdyż w połowie XIX w. rokrocznie w pobliżu miejsca, gdzie stała kapliczka, znajdowano rozkopaną ziemię – niechybny dowód działalności poszukiwaczy skarbów.

Podobne, otoczone przez miejscową ludność szacunkiem i kultem miejsce, znajdowało się ponoć także po przeciwnej stronie Broku, koło wsi Sumiężne. Tam, przed rokiem 1830:

Istniał pień (karpa) sosnowy, cudowny dla tego, że z jego środka wypróchniałego wypływała woda, rozumie się z utworzonego źródła; okoliczność ta na pozór nadzwyczajna, tak była zajęta miejscowych Kurpiów, że nie dziesiątkami, ale setkami udawać się zaczęli do wody cudownej, a nawet ofiary składać, czemu jednak władza duchowna zapobiegła przez proste wykopanie pnia i zawalenie jamy, czyli otworu źródła.³⁰

Jeżeli chodzi o najnowsze dzieje kapliczki świętej Magdaleny, to szczęśliwie nie trzeba tracić wzroku, wertując dokumenty w archiwach, ale wystarczy przeczytać informacje zamieszczone na tabliczce zawieszanej w tym przybytku.

Nowa kapliczka została ufundowana przez mieszkańców Bojan i Brzostowej w latach trzydziestych ubiegłego wieku, a wykonał ją mistrz ciesielski z Bojan, Aleksander Krawczykowski. Był w niej obraz patronki, ale został skradziony w latach siedemdziesiątych. W roku 1982 na miejscu skradzionego obrazu zawisła kopia obrazu Matki Boskiej Bolesnej z Lichenia, wykonana przez córkę

²⁹ Oskar Kolberg, *Mazowsze. Obraz etnograficzny*. t. IV, Druk Anczyca i Spółki, Kraków 1888, s. 26

³⁰ Stanisław Kochowicz, *Opisanie lasów brokowskich*, „Rocznik Mazowiecki”, 2005, t. 17... s. 127-128

wspomnianego budowniczego – Wacławę Krawczykowską-Czarnecką. W roku 2002 dokonano gruntownego remontu kapliczki.

Mieszkańcy Broku i Bojan, mogą się pochwalić, że prawdopodobnie jako jedyni na świecie mieli niegdyś za sąsiada – pustelnika choleryka obsługiwanego przez parę służących. Zapraszam do odwiedzenia tego urokliwego miejsca.

POST SCRIPTUM

Jakiś czas po napisaniu tej opowieści, dzięki uprzejmości proboszcza brokowskiego ks. Jarosława Hrynaszkiewicza, miałem możliwość zapoznania się z osiemnastowiecznymi księgami metrykalnymi z parafii Brok. Lektura ta pozwoliła cofnąć udokumentowane początki pustelni o kolejne pół wieku. Oto bowiem 23 lipca 1750 r. wielebny Jakub Zdzieborski, eremita z kapliczki św. Marii Magdaleny został ojcem chrzestnym Magdaleny, córki Ignacego i Łucji Kunkowskich z Broku. W roli tej wielebny Zdzieborski występuje w ocalałych księgach jeszcze kilka razy. Po raz ostatni 23 marca 1753 r. przy okazji chrztu Józefa, syna Jakuba i Zofii Mitrasów z Płatkownicy. Być może coś łączy naszego pustelnika z Ludwiką Zdzieborską, żoną Jana Norwida, a matką poety Cypriana Kamila? Z Broku nie jest przecież daleko do położonej pomiędzy Radzyminem a Wyszkowem wsi Laskowo-Głuchy, które to skromne wiano Ludwika wniosła Janowi.

Brokowskie księgi dostarczają również danych o znacznie wcześniejszych związkach rodziny Twarowskich z okolicą. Zarządca dóbr brokowskich, szlachtetnie urodzony Aleksander Twarowski podobnie jak wielebny Zdzieborski, także wielokrotnie został ojcem chrzestnym dzieci urodzonych w naszej parafii. Po raz pierwszy 25 października 1739 r., gdy małżonkowie Szymon i Elżbieta Pogrodkowie chrzcili swe bliźniaki Macieja i Mariannę. Twarowski został wówczas ojcem chrzestnym Macieja. Taki kum w rodzinie był nie lada zaszczytem, a że Aleksander Twarowski dość chętnie na podobne propozycje przystawał, wskazuje jego częsta obecność przy chrztach dzieci urodzonych nie tylko w Broku, ale i w okolicznych wioskach. Na przykład 23 października 1740 r. został ojcem chrzestnym Szymona, syna Mateusza i Franciszki Rogawskich z Kaczkowa, natomiast 8 czerwca 1741 r. Jana, syna Antoniego i Krystyny Wiechowskich z Płatkownicy.

14 sierpnia 1743 r. ochrzczono w Broku Jacentego Ignacego Twarowskiego syna Aleksandra i jego małżonki Marianny z Koźlińskich.

Po powyższej dacie Aleksander znika z ksiąg, a w roli wójta i posesorki wsi Bojany pojawia się szlachetna Marianna Twarowska. Brak w księgach wszelkich wzmianek o Aleksandrze pozwala przypuszczać, że tenże zmarł i Marianna samodzielnie władała wydzierżawionymi od biskupów płockich Bojanami. Szlachetna Marianna występuje w roli matki chrzestnej po wielokroć. Na przykład 29 lipca 1750 r. została matką chrzestną Ignacego, syna Antoniego i Elżbiety Krysiaków z Bojan, natomiast 18 listopada 1764 r. Stanisława Kostki, syna Jakuba i Marianny Szymaników ze wsi Wilczogęby.

Można z dużym prawdopodobieństwem założyć, że reformata i eremita brat Błażej Twarowski, był w jakiś sposób skoligacony z noszącymi to samo nazwisko Aleksandrem i Marianną.

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE:

Księga Bractwa Różańcowego; Kancelaria Parafii Rzymskokatolickiej p.w. św. Andrzeja Apostoła w Broku

Księga ochrzczonych 1738-1772; Kancelaria Parafii Rzymskokatolickiej p.w. św. Andrzeja Apostoła w Broku

Akta w Interesie Kościoła i Beneficjum Parafialnego w Mieście Brok zwanem 1775-1869; nr 35; sygnatura 1.9.1.; Archiwum Diecezjalne w Łomży

Wizyty Kościołów Dekanatu Ostrołęckiego, Rok 1819, Brok; Archiwum Diecezjalne w Łomży

Akta probostwa w Broku; sygnatura 162; zespół 15; Archiwum Państwowe w Płocku

Akta wizytacji 1787-1822. Dekanat Andrzejewo; 325; nr 317; Archiwum Diecezjalne w Płocku

Akta wizytacji dekanatów: Andrzejów i Ostrołęka 1822-1845; 326; nr 356; Archiwum Diecezjalne w Płocku

Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Broku. Księga zgonów; sygnatura 15; zespół 86; Archiwum Państwowe w Warszawie. Oddział w Pułtusku

Akta die Beibehaltung einer im Udrzynschen Forst ohneweit der Stadt Brock gelegenen Kapelle und des dabei angestellten Einsiedlers betreffend; sygnatura 619; zespół 170; Archiwum Główne Akt Dawnych

BIBLIOGRAFIA:

Dobroński Adam, *Brok i Puszcza Biała w latach 1815-1864*, [w:] *Brok i Puszcza Biała: przeszłość, środowisko geograficzne, kulturowe i przyrodnicze*, red. naukowa Józef Kazimierski, Ciechanowskie Towarzystwo Naukowe, Ciechanów 1989

Kochowicz Stanisław, *Opisanie lasów brokowskich*, „Rocznik Mazowiecki”, 2005, t. 17, s. 113-126

Kolberg Oskar, *Mazowsze. Obraz etnograficzny. t. IV*, Druk Anczyca i Spółki, Kraków 1888

ILUSTRACJA WYRÓŻNIAJĄCA ARTYKUŁ:

Fotografia kapliczki św. Magdaleny, wykonana w sierpniu 2019 r. przez autora artykułu. Domena publiczna